

TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELE

Nr. 12 ROK 2

Warszawa, niedziela 29 marca 1936 r.

Cena 10 groszy

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 47.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń
i informacje — na ostatniej stronie



Kwaterna włoskiego sztabu generalnego na froncie strykańskim. Na drugim planie kwatery dziennikarzy, przebywających na froncie.



Wojska włoskie w zwycięskim pochodzie zajmują coraz to nowe tereny Abisynji. Zdjęcia przedstawia oddziały gen. Santini



Verukerow zmalce



Na czele delegacji niemieckiej, biorącej udział w obradach Ligi Narodów w Londynie, stoi ambasador Ribbentrop.

JESLI CI SIĘ TO PISMO PODOBA — TO ZOSTAN JEGO PRENUMERATOREM, NIE NARAZAJ NAS NA TRUD SZUKANIA CIĘ CO TYDZIEŃ, BY CI NOWY NUMER SPRZEDAĆ.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
40 groszy.



Liga Narodów swoim zwyciężem wciąć rądzi, tym razem w Londynie



W Tokio wzniesiono pomnik trzech japońskich żołnierzy, którzy kosztem własnego życia wysadzili przed czterema laty most podczas walk japońsko-chińskich. Między innymi składali hołd żołnierzom — bohaterom.

FRONT LUDOWY I JEGO TYŁY

Idea „frontu ludowego”, jak dobrze wiadomo, jest obecnie patronowana przez „Komintern” i to we wszystkich krajach Europy, także i w Polsce. W niektórych państwach doszło już do jej urzeczywistnienia, w innych gorliwie się nad nią pracuje. W Polsce ta idea nie jest nowa. Oswoiłiśmy się już z hasłem rządu robotniczo-włościańskiego; przywykliśmy już do tego hasła, nie robi ono dzisiaj wrażenia. Ale ta myśl wraca dzisiaj w nowych kombinacjach — warto poświęcić jej trochę uwagi.

W Polsce trudno urzeczywistnić ten front bez chłopów. Minęły czasy, gdy klasowe stronnictwa chłopskie mogły rościć sobie pretensje do reprezentowania ludności włościańskiej, jako swojego monopolu. Ale w każdym razie istnieją Stronnictwo Ludowe, które chce się wciągnąć do tego

frontu. I rzecz bardzo ciekawa, że obecnie w tym Stronnictwie znaleźli się ludzie, którzy z chłopem nie wiele mają wspólnego, którzy albo wycofali się już dawno z tego ruchu, albo wogóle nigdy w nim udziału nie brali. Są to przedstawiciele pseudo-radikalnej inteligencji, związani z masonerią. Ci pracują gorliwie nad stworzeniem ludowego frontu.

Pracują oczywiście nad tem i socjaliści. Dla nich ten front obejmuje cały proletarijat, „bez różnicy wyznania i narodowości”. Pod tym względem socjaliści są wiernymi wyznawcami nowej konstytucji. Współdziała już z żydowskim „Bundem”. Ta ideologia nie jest oczywiście obca „dzieciom wdowy”. Lęk przejmują te żywy, że naród polski konsoliduje się wokół wielkich zagadnień; że sprawa żydowska wywusa się na czo-

ło. Otóż „front ludowy” chce pokrzyżować tę konsolidację. Chce ugrupować społeczeństwo na podstawie społecznego, a nie narodowego podziału. Po jednej stronie mają być „kapitałści” — a po drugiej proletarijat, do którego laskawie wciąga się także inteligenta i chłopów.

Działalność Stronnictwa Narodowego stoi oczywiście na drodze ludowego frontu. Trzeba je zepchnąć z tej drogi. Używa się do tego rozmaitych chwytów. Oto w chwili, gdy niektóre żywioły sanacyjne wyzwały do represyj przeciw Obozowi Narodowemu, „Robotnik” skarżył się na niedostępną, nierzeczną działalność władz w tajemniczym antysemityzmu. Każdy, kto to czyta, potrafił sobie reszle dopowiedzieć. A przedewszystkiem chce się wyklazać, że między Stronnictwem Narodowym a sanacją niema różnicy; su-

geruje się, że następuje zbliżenie. Coprawda, o PPS, nie mówi się w Sejmie i Senacie w ten sposób, jak się mówi o Stronnictwie Narodowym. Nie padają tam ataki na PPS, które w poprzednim Sejmie głosowało przeciw poborowi rekruta. Różne opianowane przez socjalizm związki zawodowe korzystają z lepszej sytuacji, a niżeli organizacje, pozostające pod wpływami Stronnictwa Narodowego. Ale wystarczy, że ktoś napisze w jakimś konserwatywnym dzienniku — głupi artykuł wykazujący, że między sanacją a Obozem Narodowym niema różnic, by „Robotnik” brał to bardzo poważnie.

Moglibyśmy wykazać, że właśnie opozycja PPS, nie zwraca się przeciwko całej sanacji, a tylko przeciw „lasyzymowi” w sanacji. Za wiele różnych rzeczy ponosił tę samą odpo-

wiedzialność lewica, co i prawica sanacyjna. A właśnie pracuje się gorliwie nad konsolidacją całej lewicy. Był ktoś stał wyrażnie na gruncie „frontu ludowego”, wiele mu będzie wybaczone.

Podział na prawicę i lewicę prowadzi do tego, by zbudować mosty między lewicą sanacyjną i lewicą opozycyjną. Różni radykalni sanatorzy nie dadzą się zakasować socjalistom w rzucaniu skrajnych hasel. Perekłotywy frontu ludowego są więc bardzo rozległe. Zależy komuś na tem, by przez wysunięcie radykalnego programu społecznego zepchnąć z oczu społeczeństwa wielkie narodowe zagadnienie, w szczególności sprawę żydowską. Tem się zajmują ci, którzy działają na tyłach ludowego frontu.

KOŃCIEC ZŁAZIEN

Muszę się ekszkuzować wobec Czytelników, że się nie zamulać. Otrzymałem przebiegu narad londyńskich. Tłumaczenie może być krótkie: uważam propositu, że w Londynie nie dzieje się nic istotnego i nie ważne. Bo zgóry można przewidzieć wyniki tych pracowni, burzliwych i pełnych emocji narad. Wioska niemiecka pozostaje na lewym brzegu Renu, a Rada Ligi Narodów zakochuje się w „pracach” uchwałeniach „formuły”, która będzie dawała pozory, że prawo stało się zadane, a ci, co je łamią, zostali potępieni...

Cała ta sprawa interesuje nas ze względu na powód — dowodzi ona raz jeszcze i to w sposób bardziej oczywisty, niż to było dotychczas, że wiara w możność załatwiania konfliktów międzynarodowych na drodze prawnej należy do rzędu wielkich i groźnych złudzeń. Z tej wiary powstała Liga Narodów, w tej wierze żyły narody zachodnie przez lat siedemdziesiąt i za tę wiarę zapłaciły szeregami kłesk i dotkliwych strat.

Liga Narodów, jako instytucja służąca do załatwiania wszelkich konfliktów międzynarodowych, zawiodła całkowicie. Pomijamy sprawy mniejsze

wagi, zatrzymajmy się na najważniejszych. Liga była bezsilna wobec zajęcia Mandari przez Japończyków: nie zdołała nie zrobić, by przerwać wojnę między Prusami i Boliwią, nie ukłękła się jej Niemcy, przekreślając kolejno wszystkie postanowienia traktatu wersalskiego, do od wprowadzenia wojska do zdemilitaryzowanej strefy w Nadrenii...

Od czasu, gdy zaczęło pisać kroniki historyczne, po dzień dzisiejszy było zawsze tak, że narody i państwa liczyły się, gdy chodziło o sprawy żywotne, tylko z własnym interesem, a czynnikami decydującymi była zawsze siła, względnie gotowość do zastosowania tej siły i poniesienia największej ofiary — ofiary krwi.

Tak było, tak jest i tak będzie jeszcze bardzo długo!

Pozostawmy tedy reformatorom moralności, filozofom, socjologom i filantropom rozważania na temat, czy jest to źle czy dobrze i co robić należy, by zmienić stosunki moralne między narodami. To wszystko nie na leży do polityków, którzy mają zadania bardziej prozaimne i bardziej określone — bronić interesów swego

narodu sposobami skutecznymi i przystosowanymi do warunków, jakie istnieją w danej chwili.

Zameł, istniejący dziś w Europie, wszystkie klęski polityczne, jakie poniosły państwa zwyciężone po zwycięstwie na polu walki, zmarnowanie zwycięstwa i uczynienie daremnymi wszelkich ofiar, jakie złożono — wszystko to jest oczywistym wynikiem błędnych, przeciwnych naturze i doświadczeniu wieków założeń, na

jakich oparły swą politykę państwa zachodnie.

Coż tedy pozostało do zrobienia? Należy zmieść i zetrącić metody stosowane dotychczas i powrócić do starych, sprawdzonych przez wieki metod politycznych. Bo tylko te państwa ostaną się w wielkim współzawodnictwie międzynarodowym, które będą się stosowały do wymogów rzeczywistości. Zgina zaś te, które żyć będą w dalszym ciągu złudzeniami, wiarą w mity genetyki i lokarneskie, pokój, wczesny i „braterski” ludów.

A już rzecz najgroźniejsza byłoby ulekanie podobnych złudzeniem dla Polski, polonizacji między dwoma narodami, stosowaniu w polityce metody nawskrosz realistyczne — Niemcami i Rosjanami. Bo realizacyjną jest polityka Niemiec, które się nie chęlnie, lecz także i Sowietów, które swym realizm politycznym pokrywają pacyfistycznym i humanistycznym S. K.

Kończąc Locarna

Muszę się tak, jak się skończyła strona — wojska niemieckie pozostaną w zdemilitaryzowanej strefie Nadrenii, Francja uzyskała satysfakcję wyjątkowo moralną. Nie dość tego, odbędzie się konferencja z Niemcami, celem ułożenia nowych paktołów, mających zagarantować pokój między Francją i Niemcami, oraz pokój powszechny.

Trudno ocenić wyniki powyżej zaznaczone inacez, jak przez stwierdzenie, że akcja polityczna Hitlera została uwielczona zupełnie powodzeniem. Opinia francuska — jak to widać z prasy — jest wzburzona do najwyższego stopnia. Dziwić się temu nie możemy, wszak do szeregu klęsk, jakie Francji przyniósł system brian-dowski, przybła jeszcze jedna klęska — usunięcie ostatniej (choć bardzo słabej) gwarancji realnej w postaci strefy zdemilitaryzowanej, zawieszenie paktołów lokarneskich, które przez opinię francuską były traktowane na serio.

Widowsko podobne mieślny już kilkakrotnie przy sprawie odszkodowań, przy sprawie odpowiedzialności za wywołanie wojny, przy sprawie ograniczenia zbrojeni niemieckich, przedierminowej ewakuacji Nadrenii i t. d. Obecnie wszakże widzi się i Francję co nowego, objawy, których dawnej nie było — zjawienie się w umyślnych wątpliwości, powstanie w umyślnych pytań, czy polityka dotychczasowa była dobra, czy wiara w system bezpieczeństwa zbrojowego była uzasadniona?

Bardzo, znamyśmy się artykuł w „Temps” (1811), w którym sprawa postawiona jest zaszniczo: „Wypadki obecne stają się pod znakiem zapowiednia sama zasada tej organizacji moceci, działający w dn 26 kwietnia postawił sobie pytanie, czy

razem punktem wyjścia do poprawy sytuacji Niemiec w Europie. Wzłątko szkody, jakie stał plyną dla państw sąsiadujących z Niemcami będą sownie okupione, jeśli przy tej okazji zapelnili się miana służba i ulekanie podobnych złudzeniem dla Polski, polonizacji między dwoma narodami, stosowaniu w polityce metody nawskrosz realistyczne — Niemcami i Rosjanami. Bo realizacyjną jest polityka Niemiec, które się nie chęlnie, lecz także i Sowietów, które swym realizm politycznym pokrywają pacyfistycznym i humanistycznym S. K.

zdecydowane stanowisko wobec tych wątpliwości zaimnie p. André Tardieu w artykule zamieszczonym w „Petit Parisien”. Wskazuje on na trzy niebezpieczeństwa grożące Francji i Europie. Niebezpieczeństwo pierwsze: „Używa się z użyciem, jak gdyby było nowym, narzędnikiem rozbitym, noszącym nazwę Ligi Narodów. Niebezpieczeństwo drugie: Zamierzano się wszcząć rokowania w sprawie nowych traktatów, tymczasem podpisni nie mają już żadnej wartości. Niebezpieczeństwo trzecie: roboienie koncesji Niemcom, którzy biorą co im się daje, a wkrótce polem stawiają nowe żądania. Idąc la droga, trzeba będzie dać Niemcom wszystko, bo wypowiedzenie im, staję wycię z postępek i wzrastaniem ich siły coraz trudniejsze.

Nieczego tak bardzo nie pragnięmy, jak zejścia państw zachodnich z dotychczasowej drogi, jak zerwania przez nie z dotychczasowym systemem politycznym, opierającym się na gwarancjach pisanych i wierze w możliwość zgodnego rozwiązania kwestii zbrojowej”. Ostatnie poniesienie Hitlera są niewątpliwie dowodem wzmoczenia się sił niemieckich, a za-

Jubileusz prasy polskiej na Warmji

Pół wieku już mija, gdy na terenach Prus Wschodnich żył swój niezłomny przewodnik „Gazeta Olsztyńska”, zaniem była to jubileusz. W dniu 1 kwietnia r. b. przypadało święto, bo 50 lat temu, to jest roku 1866, ukazał się w Olsztynie, na Warmji pierwszy numer „Gazety Olsztyńskiej”.

Założycielem „Gazety Olsztyńskiej” był ś. p. Jan Liszewski, rodowity Warmiak. Gazeta początkowo ukazywała się raz w tygodniu a następnie dwa razy tygodniowo. Po śmierci ś. p. Jana Liszewskiego wydawnictwo przeszło w ręce jego syna, ś. p. Seweryna Pięniężnego, który uczęszczał do drukarni w Ludwika Rzepkiego i w oficynie Jarosława Lełbiewera w Poznaniu.

Po przewzięciu trudnych początków, wpływy Gazety rosły. Zaczyna już ona wychodzić trzy razy tygodniowo z dodatkami „Gosć Niedzielnym” i „Gospodarz”, a w miarę jej postępu powiększa się także liczba korespondentów na wydawców i redaktorów. Po śmierci Pięniężnego, wydawnictwo, przechodzi na rękę jego Joanne Pięniężnej, wyjątkowo to była kobieta, bowiem na jej barkach spoczywał ogrom pracy utrzymania placówki. Ś. p. Joanna Pięniężna była wzorem matrony polskiej i gorącej patriotki.

Redaktorem był Władysław Pięniężny.

Gdy wybuchła wojna światowa należała da „Gazety” niesłychanie trudne czasy. Pracowników i mężczyzn powołano pod broń. Mimo to ś. p. Joanna Pięniężna wydawała pismo regularnie przez całą wojnę, wydawnictwo, przechodzi na rękę jej Joanne Pięniężnej, wyjątkowo to była kobieta, bowiem na jej barkach spoczywał ogrom pracy utrzymania placówki. Ś. p. Joanna Pięniężna była wzorem matrony polskiej i gorącej patriotki.

W roku 1919 kierownictwo wydawnictwa „Gazety Olsztyńskiej” obrał Seweryn Pięniężny, syn wydawnicy. W ciężkich warunkach materialnych ulepszył on wydawnictwo pod względem technicznym, co pozwoliło na codzienne wydawanie gazety. W roku 1923 władze zawiesiły wydawnictwo na 14 dni. Za wydawanie nowego dziennika pod tytułem „Dziennik Olsztyński”, sąd pociągnął do odpowiedzialności.

TYDZIEŃ W POLITYCE ZAGRANICZNEJ

GŁOSOWANIE W NIEMCZECH
W Niemczech ma się odbyć głosowanie w sprawie ludności obywateli, czy popiera, czy też nie popiera rządzący Hitlera.

KONFERENCJA LONDYŃSKA
W Londynie odbywają się narady mocarstw na temat, co zrobić z faktem pogwałcenia przez Niemcy traktatów przez wprowadzenie wojska do Nadrenii. Można by trzech tych narad podać w czterech słowach: „Kiwanie pałecem w bucie”.

SMIERC VENEZOLASA
Zmarł w Grecji znany działacz republikański, obrońca niedawnej rewolucji: Eleuterio Venizelos. Tak więc, w ciągu dwóch miesięcy rozstali się z tym światem dwaj wrogowie, wodzowie obu stron, walczących w zeszłorocznej wojnie domowej, Kondylis i Venizelos.

działności nie tylko ś. p. Pięniężna, ale i S. Pięniężnego oraz pracowników technicznych. Oskarżonym skazano na 3 do 5 miesięcy więzienia, która to kara zamieniono później na grzywnę.

W roku 1929 po śmierci swej matki Seweryn Pięniężny przejmując gazecie oficjalnie i prowadzi ją do dnia dzisiejszego.

W roku 1931 „Gazeta Olsztyńska” zostaje zawieszona na 4 tygodnie, a w roku bieżącym jej redaktorowi Władysławowi Janowskiemu wyrokami sądu prasowego w Kłodzku zabroniono dalszego wykonywania zawodu dziennikarskiego.

Mimo tych trudności, wydawca „Gazety Olsztyńskiej” łamie wszystkie przeszkody, nie schodzi z posterunku, stojąc nieugięcie na straży narodowych ideałów.

To też w dniu jubileuszu „Gazety Olsztyńskiej” w całej Polsce pod adresem Jubliłki plynę, szerebie życzenia chodźnej pracy na wiecie narodowe. EL.

Powodzenie kanclerza Hitlera nie ogranicza się do tego tylko, że przekreślił ostatecznie wszystkie postanowienia traktatu wersalskiego, które były bolesne dla honoru Niemiec. Użył on, dzięki jemuż pomocy Anglii, jeszcze coś więcej — obietnicę rokowań, które mają doprowadzić do nowego układu politycznego i nowych stosunków w Europie.

Możemy zostawić prawnikom, reformatorom i moralizatorom rozważania teologiczne traktatu wersalskiego i paktołów lokarneskich, oraz „Białe Księgi” angielskie. Wszystko to jest zawide i ciekawe dla tych, co wierzą w „nową” politykę i skłonni są do „roznicania włosów” na części. Dla polityka jest jasne, że dotychczasowy system polityczny Europy zbankrutował, że trzeba porzucić rozwiązanie prawne i przejść na grunt polityczny. Jeśli się zaś to uczyni, to trzeba odwrócić oczy od przeszłości, trzeba stwierdzić, że system dotychczasowy dał nam, co stołowało, szereg dotkliwych klęsk i doprowadził do zmarnowania ofiar zwycięstwa, okupionego tyłoma obywateli z krwi i mienia wszystkich narodów kołwej i wojennej, a zwłaszcza Francji.

Rozpoczyna się nowy okres polityczny w Europie, okres, w którym jedna z dotychczasowych mocarstw, Pol. Bo tak się składają warunki życia politycznego na naszym starym kontynencie, że Polska może się walczyć przynajmniej do likwidacji błędów i błędzeń, wynikających z ginącego systemu, zrodzonego w lożach, i przy tej sposobności z rządu mocarstw „o interesach ograniczonych”, przejść do rządu mocarstw „wielkich”.

Może się myśle, lecz nie mogę się oprzeć wspomnieniu o przebiegu kongresu wiedeńskiego z r. 1815, który ustalił losy Europy na całe stulecie. Na tym kongresie — mimo, że była po świeżej klęsce — odegrała rolę kierownicza Francja, która reprezentowała w tym czasie najpotężniejszy w myślniku Ludwika XVIII-go. Dlatego, że polityka francuska oparla się o odwieczne wskazania doświadczenia historycznego i znajomości aktualnej rzeczywistości. Dlatego dalej, że stet jej polityka spoczęła w rękach przedstawicieli rodzącej klęski. Tak tyranid lat jedynym „zawodem” była troska o istnienie i przyszłość Francji — dynastii francuskiej, że wykonawcą tej polityki był artysta swego zawodu — Talleyrand.

CO DALE?!

dnak wielki polityk; dla którego wielkość Francji była celem życia, choć może nie z pobudek uczuciowych, lecz — jeśli się tak wyrazić wolno — zawodowych, bo dobre wyniki jego służki były jednocześnie z powodzeniem polityki francuskiej.

Co było podstawą taktyki Ludwika XVIII i Talleyranda na kongresie wiedeńskim? Stał on na czele państw „małych” przeważnie państw, które walczyły przeciw wojscom w wielkiej wojnie, przeciw tym, co spowodowali upadek największego państwa i woda tego czasu — Napoleon I. Taktyka króla i jego genjalnego doradcy zwyciężyła na całej linii, ratując Francję z ocliani, w która wtrącił ją nie ziemiaki, lecz niszczycielski geniusz Wielkiego Cesarza.

Drugą wielką trudnością w roli podobna przypada Polce. Opierając się o interesy państw „o interesach ograniczonych”, może państwo nasze przyczynić się do doprowadzenia polityki narodów wyrosłych w kulturze zachodnio - europejskiej z wysokości przystąpiętych chmurami i oblokami genowickimi i lokarneskimi ku sprawom przysięgniym, moini górnym i chmurnym, lecz za to skapanym w słońcu i przez to bliźszym rzeczywistości ziemskiej i bardziej zrozumiałym dla człowieka, wychowanego pod wpływem cywilizacji rzymskiej — Rzymu Starożytnego i Rzymu Państwa.

Wierzę się nowy okres w dziejach naszego Wzajemnym tym okresie czynnikiem będzie Polska. Przypięcie ona do odegrania wielkiej roli w bardzo trudnym położeniu i w bardzo trudnych warunkach. Nie posiada takiego czynnika tradycji i ciągłości, jaki miała Francja w postaci tyfalciektnej dynastii, nie wiadomo, czy będzie miała Talleyranda, nie posiada skłóconego życia wewnętrznego, uległona wewnętrznie i mająca zorganizowane życie społeczne, nie posiada zasobów materialnych i tego wielkiego porętu duchowego, jaki i że zasobów materialnych dokonywać może cuda.

Wartość polityczna państw i narodów podlega zmianom. Wielkie mocarstwa zachodnie, wyrosłe pod bezpośrednimi wpływami cywilizacji rzymskiej, nie zdąży w ciągu ostatnich dziesiątków lat egzaminu politycznego. A już ich polityka powojenna, w okresie 1919 - 1936, jest zaprzeczeniem wielkiej tradycji europejskiej, zdrowego sensu i logiki. Przejawia się w stosowaniu przywróceniu się do mocarstwa systemowi politycznemu, związanemu z przekleństwem nazwiskiem Brianda, nie będzie ak-

SOJUSZ CHIŃSKO SOWIECKI
Podobno zawarty został tajny sojuz chińskiego soweicki, zwrocony przeciwko Japonii.

MAURAS SKAZANY NA WIEZIENIE
Przywódca nacjonalistów francuskich, szefidny był Charles Mauras skaza został na 4 miesiące więzienia w związku z artykułem, jaki napisał przed pobiciem przywódcy socjalistów francuskich, Zydą — milionera Leona Bluma.

Z WOJNY W ABISYNI
Na obu frontach toczą się zacięte walki. Na froncie północnym cesarz Abisynii osobiście prowadzi wojnowiki. Na froncie południowym żołnierzy wołosy zarzucili bombami miasto Dżidżidża.

POPRAWKI

Ominując przed kilku dniami losy wniosku o zakazie szechity, pisaliśmy: „Walka o zniesienie obuju rytualnego nie jest ukończona. Leży jeszcze przed nią długa droga, na której raz po raz znajdować się będą zaskieki i wlicze doły, wykopane przez broniec swego stanu posiadania żydostwa”.

Przewidywania nasze okazały się najzupełniej słuszne i znalazły potwierdzenie we wtorkowych obradach sejm.

Jak wiadomo, wniosek p. Prystorowej o uboju zwierząt gospodarskich” został jednogłośnie uchwalony przez polskich członków komisji administracyjnej. Głosowali przeciwko niemu jedynie dwaj Ukraińcy i żydowski poseł Sommerstein. Niemniej jednak stanowiący rząd w tej sprawie przez cały czas obrad komisyjnych było nie wyjaśnione. Wprawdzie zabierali dość często głos różni rzadowi rzeczownicy. Przemówili

wreszcie podsekretarz stanu w min. W. R. i O. P. ks. Zongłłowicz, podnosząc przeciwko wnioskowi w pełniłości racjonalne, ale i w tym wypadku nie było jasne, czy jest to stanowisko rządu, czy też opinia księdza podsekretarza.

Rząd odezwał. W miedzy czasie Żydzi, wyczerpawszy nowe sposoby walki, chwycyli się innego manewru, a mianowicie chwycyli się argumentacji ks. Zongłłowicza. Wyjaśnili oni wczem wobec i każdemu za osobną, że ubój rytualny jest jednym z głównych dogmatów ich religii i że zakaz szechity będzie wobec tego pogwałceniem ich wolności sumienia. Wychodząc z tego założenia, ustulowali oni skierować kwestię zakazu uboju rytualnego na grunt prawno - formalny i dowiedzieć rzekomej niezgodności zakazu szechity z zasadami konstytucji kwietniowej.

Meloda ta dała żydodom bardzo poważne wyniki. Wyprawili bowiem

znakomity znawca ksiąg religijnych żydowskich, ks. St. Trzeciak obalił legendę, jakoby ubój rytualny był nakazem religii moizowej, to jednakoż argumentacja jego widocznie nie przekonała rządu, który w chwili wejścia wniosku o zakazie uboju rytualnego pod obrady sejm... zajął stanowisko.

Stanowisko to, wyrażone w zgłoszonych poprawkach rządowych zmierzających do zaskądzenia zmian w projekcie uchwalonym przez sejmową komisję administracyjną. Zmiany te sprzeczają się od tego, że ubój rytualny będzie dopuszczony w zakresie potrzeb ludności wyznania moizowego, muzułmańskiego i karaimskiego. Kto zaś zgadnie uboju rytualnego i związanego z nim obecnie monopolu żydowskich hurtowników miesnych, ten zdaje sobie sprawę, na ile projekt komisji jaśnieją kwestię tę umi. Gdyby poprawki rządowe zostały przyjęte przez sejm, taka sprawa

by szechity stanęłaby w nowem świetle i zmieniona w ten sposób uboju nie osiągnęłaby tych celów, o które społeczeństwo polskie walczy z taką jednomyślnością.

Opinia publiczna przygląda się bardzo uważnie losom tej walki. Wypływa to netyliwko z wielkiej doniosłości kwestii moralnej i gospodarczej natury, które składają się na zagadnienie szechity, ale i z tego, że w przebiegu tej

sprawy kryje się bardzo wiele poruszających przykładów.

To też i paktowe posiedzenie sejm, na którym wniosek o zakazie uboju rytualnego będzie rozpatrywany, budzi wyjątkowo duże zainteresowanie w nięszerszych kołach naszego społeczeństwa.

(Uwaga: żni po napisaniu tego artykułu poprawki zostały przez sejm niewielką większością przyjęte.)

Prymas Polski o sprawie żydowskiej

J. Em. ks. kardynał Hłond ogłosił wielkopostny list pasterski, poruszający szereg zagadnień o najbardziej palącym znaczeniu.

Ordędzie składa się z kilku części. Pierwsza z nich traktuje o etyce katolickiej. „Nie zrzecawia się etyka katolicka żadnej formie politycznej i nie odrzuca żadnego społecznego układu, byleby w nich natura nie doznawała krzywdy. Zatem etyka katolicka to nie system państwowy, nie ustrój społeczny, nie program ekonomiczny, lecz — zasady moralne, niezmiennie i wieczne, które normują, zarówno przodkowe prawa człowieka w przeważających się ustrójach jak i przodkowe prawa kolektywności do człowieka”.

W części drugiej ksiądz Prymas o mawia zagadnienie bezbożnictwa „Wielki błąd — zapożyczenie — szaleństwo naszych czasów.” Następnie pisze:

„Poza bezbożnictwem największą potwornością naszych stosunków jest wyniesienie nienawiści do hasła zażycia, obowiązku. Trafiały się zawstę wypadki: nienawistnego nastawienia i nienawistnych orędziów. Dzisiaj, a!o! przetrzymamy okres gloryfikacji, kanonizacji niewiemiści. Nienawistę świadczą społeczeństwa. Wyżsibiaż rządu. U nas rozpanoszy się nienawistę głównie w życiu publicznem. Kto z innego obozu a zwłaszcza kto politycznym przeciwnikiem, tego uważa się niożę za wroga. Uważa się w nim nie dobrego, żądnych zaleń, żądnych zasług. Przeciwnik mój być żył do niego stosuje się bez skrupułu kłamstwo, podżerzenie, oszczerstwo. W swoim obzbie wszystko się toleruje, u przeciwników niemal wszystko się może, a nawet wszystko się musi. W okresie walki klak. Tak aż był często bywa w walce o władzę i wpływy polityczne. Taka bywa nieraz zwykła polemiika niepolityczna.”

Największą wagę ma ta część listu Prymasa — kardynała, która jest poświęconą sprawie żydowskiej. Prymas Polski stwierdza, że:

„Żydzi walczą z Kościołem Katolickim, tkwią w wolnoświęcieliwostanowią awangardę bezbożnictwa, racjonalizmu i akcji wyrotowującej, ale podkreśla także, że nie wszyscy Żydzi są takcy, że są też mię-

rzy niemi ludzie szczeni, sprawidliwi, miłosierni i dobroczynni. „Przeszeregam przed importowaną, z zagranicy postawą elyżną, zaszadniczo a bezwzględnie antyżydowską. Jest ona niezgodna z etyką katolicką. Wino wrogi naród wiesi! Kochajcie: nie wolno nikogo nienawidzić. Ani Żydów. W stosunkach kpięcych do brze jest omiwić uwzględnić ludzkie, innymi, omiwić sklepy żydowskie i żydowskie strażąny na jarmarku, ale nie wolno postuścić sklepu żydowskiego, niszczyć Żydom towarów, wybić szczył, obrzącać polatarami ich domy. Należy zamykać się przed szkodliwymi wpływami moralnymi ze strony żydostwa, oddzielać się od jego antychrześcijańskiej kultury, a zwłaszcza bojklować żydowską prasę i żydowskie demoralizujące wydawnictwa, ale nie wolno Żydom napadać, bić kłosa, obrażać. Także w Żydzie należy uznać i kochać człowieka i bliźniego, choćby się nawet nie umiało uznać nieopisanego tragizmu tego narodu, który był stryżem idei mesjanistycznej, a którego dzieckiem był Zbawiciel. Gdy zaś hasła Boża Żyda oświeca, a z niego nie widzi do swojego i naszego Mesjasza, witałmy go radośnie w chrześcijańskich szeregach. Mieście się na bezczność przed tymi, którzy do gwałtów antyżydowskich zdają. Służą oni zlei sprawie. Czy wiecie, kto im tak każe? Czy wiecie, komu na tych rozrachach zależy? Dobra sprawa nie na tych nierozważnych czynach nie zyci. A krew, która się tam niekie- dyle leie, to krew polska!”

Mamy tu więc autoritative stwierdzenie z ust najwyższego Dostojnika Kościoła w Polsce, że stosowanie wobec Żydom bojkotu, jest ze stanowiska etyki katolickiej rzeczą dozwoloną, że netyliwko „wolno i jest, ale należy, dobrze jest” uwzględnić swoich przed innymi omiwić sklepy żydowskie i żydowskie strażąny na jarmarku”. Tem samem upada często przez przeciwnów ruchu antyżydowskiego wysuwany zarzut, strajający się w szaty katolickiego skrupułu, że bojkotowanie Żydom jest rzekomo niezgodne z zasadą miłości bliźniego i etyki katolicką, a więc jest grzechem.

Oczywiście, ksiądz Kościół stwierdza, zgodnie z dekalogiem, iż powodowanie się nienawiścią wobec Żydom, oraz stosowanie wobec nich pewnych form gwałtu jest grzechem.

Ordędzie Prymasa Polski, nie poruszając z natury rzeczy politycznej strony zagadnienia żydowskiego, o netyliwko „rewelacyjny i umiuję go w określone ramy, od strony moralnej.”

slonackich uniwersytetów europejskich, a pozatem profesorowie uczeni rabraczek. Zaden rabn nie kwestionował wówczas kompetencyi ks. dr. Trzeciaka. Wielką znajomość talmudu wykazal ks. Trzeciak, badając aktualne podczes jego pobytu w Rosji zagadnienie walki z trędem. Prace ks. Trzeciaka i ekspozyty, odnoszące się do badań nad la straszliwą chorobą, na pewnej wystawie biologicznej w szwajcarskiej wiosnie, zostały nagrodzone honorowym dyplomem.

Jeżeli na podstawie biblijnych hadw nad trędem doszedł ks. dr. Trzeciak do rewelacyjnych wprost rezultatów naukowych, dlaczego więc nie miałyby wykazać znajomości talmudu, badając zagadnienie uboju rytualnego w szczególności, a uboju rytualnego w swiecie wogóle. Żydostwo wiec twierdzenie w tej mierze jest całkiem bezasadne.

Przyczyną ataków żydostwa na ks. dr. Trzeciaka jest jego znajomość przedmiotu i właściwe oświetlenie zagadnienia żydowskiego w Polsce i w świecie, a szeregownym powodem było zgodne z obiektywną prawdą naukową oświetlenie sprawy uboju rytualnego w sejmie.

To więcej niż „radosna” twórczość

Rząd wniósł do sejm projektu ustawy o utworzeniu i o ustroju województwa stołecznego, w którego skład wejdzie Warszawa, z jedną ogólną i kilkoma dzielnicowymi radami miejskimi oraz wojewoda — prezydentem na czole.

Formalnie jest to wykonanie zapowiedzianawet w dekrete Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 września 1934 r., ustanawiającej tymczasowy zarząd miasta aż do nadania mu specjalnego ustroju w ramach stołecznego województwa. Opinia publiczna nie może stać zadowolony się tym formalno - prawnym argumentem, lecz pragnie poznać zarówno przyczyny, które wywołały wspomniany wyżej dekret wraz z jego powodzią, jak i uzasadnienie takiego, a nie innego tej zapowiedzi zrealizowaniu.

Trzeba tu odrzucić wykluczyć momenty oszczędności, choć części od pewnego czasu przyłączane na rzecz „usprawnienia” administracji. To „usprawnienie”, jakie ma otrzymać Warszawa, netyliwko nie przyniesie żadnych oszczędności, ale będzie sporo kosztować — i jednorazowo, jak każda reorganizacja, i na stałe, ponieważ stanowi ono znaczną rozbudowę zarówno obecnego komisarzatu rządu, który będzie przemianowany na urząd wojewódzki, jak i starostw grodzkich, które — według projektu — mają być organami wykonawczymi „dzielnicowego” samorządu.

Jeśli zatem nie oszczędności, wiec co?

Projekt, wniesiony obecnie do sejm, nie jest nowy. Tłucze się on od kilku lat po głowach rozmaitych reformatorów, na łamach prasy kołniennej i w specjalnych wydawnictwach. Matką jego jest omięs radycyżna przy prezydium rady ministrów komisja dla usprawnienia administracji, która spłodziła obok tego sporu innych jeszcze, przeważnie niezrealizowanych, projektów i kosztowała wiele setek tysięcy złotych.

Nie odmawiając nawet tej komisji dobrej woli, trzeba stwierdzić, że otrzymując ją duch był rozbudzonym bratem słynnej „radosnej twórczości”, która tak znakomicie zasługi pożyła w dziedzinie rozbudowy naszego etatyzmu i... deficytu budżetowego. Gdy brakło pieniędzy, przeczuczo się z przedsięwzięciem państwowych do administracji i zaczęto ją „usprawniać” przez doskonałenie aparatu biurowo-karczynego. Temu to kierunkowi zawiadzieli województwa zachodnie i południowe istny dr Danauw, jakim więc większa gmina zbiorowa, ruinująca cała ostatecznie finansie miejscowego samorządu, a postępnio pogłębiająca kryzys gospodarczy was, Z tej niewyczerpanej pomyslowości, usprawniającej naszą administrację, zrodził się także projekt województwa stołecz-

nego i nowego ustroju Warszawy.

Ale zrobiliśmy krzywdę twórcom tego projektu, gdybyśmy uważali go tylko za objaw bijej płodności, nie kierowanej określonym celem politycznym. Cel ten istnieje i nawet nietyduro go w strukturze projektu odrzukać.

W oficjalnem uzasadnieniu projektu wysunęli na czoło usmieńcie dotychczasowej dwutorowości, polegającej na istnieniu i działaniu obok siebie magistrata i komisarzatu rządu, przez l. zw. unifikację administracji. Jak ta unifikacja będzie w całości wyglądać, tego jeszcze nie wiemy, ponieważ sejm otrzymał tylko projekt ustawy „o samorząd żydowski i administracji w województwach stołecznych”; organizację administracji rządowej nowa konstytucja przyznaje Prezydentowi Rzeczypospolitej. Dopiero zatem po ogłoszeniu odnosnego dekretu będziemy mieli udział obu stron, rządu i samorządu, w tej symbozie, która ma zastąpić dotychczasową — wcale zresztą nie tak groźną — dwutorowość. Obawiamy się, że będzie to przysłowiowa societatis leonia.

Podstawę do tej obawy daie sam zgłoszony do sejm projekt, według którego prezydentem stolicy i zwierzchnikiem jej samorządu będzie wojewoda, któremu podległe będą ponadto sąsiednie, wchodzące w skład województwa powiaty i który oczy-

wicie będzie szefem policji na całym obszarze.

W motywach projektu znajdujemy tu powołanie się na przykład Paryża, gdzie naczelnikiem miejskich organów wykonawczych jest prefekt departamentu Sekwany, a zatem mianowany przez rząd urzędnik. Ale nie dodano, że ten pan nie jest przewodniczącym rady miejskiej, a wogóle popołniono ten bład logiczny, że takie porównanie można stosować — i to bardzo ostrożnie — tylko caeteris similibus. No, a żeby obecny system rządów w Polsce przypominał Francję, tego chyba nikt twierdzić nie będzie, a twórca projektu szczególnie będą tu od wszelkiego pokrewieństwa się odżęgnawać.

To powierzenie mianowanemu urzędnikowi przedstawicieliwostwa gminy i całego jej aparatu wykonawczego sprawozdania samorząd stolicy jest nie zupełnie do zera, to gdzieś w jego okoliczności. Rady pozostała, będzie ich coś pięd, — ale wpływ ich na gospodarkę miasta będzie bardzo nietydu. Radni będą się zbierać na parę godzin co miesiąc, a stałe będzie miastem rządził p. wojewoda przy pomocy podległych sobie starostów grodzkich.

Taki jest — naszym zdaniem — istoty sens i cel nowego projektu. Jest to coś więcej, niżli „radosna twórczość”, bo duży krok ku faktycznej likwidacji samorządu stolicy.

Uszczzerstwo-broń Żydów

Falszowanie prawdy i szkalowanie przeciwników, to typowa broń, która posługuja się Żydzi w walce o swoje cele. Jakasrwym tego przykładem są napędy na ks. dr. Stanisława Trzeciaka, który, jako znawca prawnych religijnych żydostwa, wystąpił na komisji sejmowej w charakterze rzeczoznawcy w sprawie uboju rytualnego.

Cała sprawa żydostwa zamieściła następujące artykuły, skierowane przeciwko ks. Trzeciakowi, któremu zarzucono, że:

- 1) był carskim urzędnikiem w Petersburgu, 2) był uczniem sznaggo ks. Prańskijskiego, związanego z procesem Bełżisza, 3) był powołany do sejmowej komisji w charakterze rzeczoznawcy, bo wiezdzy kurii metropolitalnej, 4) nie ligarje na liście rzeczoznawców kurii, 5) otrzymał za swoje wystąpienie w komisji sejmowej nagadę od kurii metropolitalnej, 6) wydał broszurę, w której dowodzi, że Talmud zerwała na mord rytualny.

Wszystkie te zarzuty są kłamliwe i mają na celu podważyć autoritative twierdzenia ks. dr. Trzeciaka o uboju rytualnym, godzące w interesy żydostwa. Według wyświadek ks. Trzeciaka, sprawy, poruszone w poszczególnych punktach żydowskiego „oskarżenia”, przedelawają się następująco:

1) Ks. prałat Trzeciak nigdy nie był carskim urzędnikiem w Petersburgu, lecz profesorem trymoko katolickim akademii duchownej, a powołany został na to stanowisko w 1907 roku. Przyby

wający obecnie w Warszawie h. kanceler kurii metropolitalnej młobielwicy w d. Pierzbergu ks. prałat dr. Ploskiewicz stwierdza, że wlasnoręcznie pisał wówczas akt nominacji ks. Trzeciaka na profesora akademii. Był to pierwszy wypadek powołania uczącego na stanowisko w tej akademii i poza granic Rosji. Jdy ks. Trzeciak zamieszkiwał w tedy w ówczesnej Galicji.

Jaki był stosunek ks. Trzeciaka do rządu carskiego, świadczy fakt, że ks. Trzeciak za swoje energiczne wystąpienie przeciwko nietydużkiemu traktowaniu podczas wojny szwajcyś jędnów austriackich i niemieckich, został których by i także Żydzi, został postawiony przez ten rząd w stan oskarżenia z trzech paragrafów kł., z których każdy groził mu amercia, poczem podług rozkazu sądowodowodzącego okręgiem petersburskim gen. Chawalsowa w razie uwodnienia winy miał być zesłany na Sybir.

Ks. Trzeciak został przez rząd Kie raskiego, jako oskarżony o zdradę się na wrotęjony do więzienia, z którego został zwolniony tylko dzięki energicznemu interwencji posłów duńskich i szwedzkich.

Bolszewicy postawili go również oszczerstwo, ale w parę powiadomieniu, omiiał tego uniknąć.

Powyższe szczegóły znaleźć można w dwóch wydawnictwach o wojsku polskim w Rosji, jakie nieczył dawno ukażaly się na rynku księgarskim: mianowicie: Rd. Kaźmerski: „Wojsko

wo Polacy w Rosji w czasie rewolucji (1917—1918)”, i „Kwestia wojska polskiego w Rosji w 1917 r.”, księga zbiorowa pod redakcją Władzawa Szczęsnego (nakł. Gebethnera i Wolfa).

2) W sprawie nominacji na stanowisko profesora Akademii, ks. Prańskijs był żył od kilku lat proboszczem w Tazarkencie. Ks. prałat Trzeciak spokojnie z nim po raz pierwszy dojdę do powrotu ks. Prańskijsa do Petersburga przed samym jego sznagiem, nie mógł więc być jego uczniem.

3) Ks. Trzeciak był powołany do komisji sejmowej nie jako talmud, lecz jako — jeśli lo zaznaczyć przewodniczący dr. Duch — uczony znawca przedmiotu. W tym charakterze zezwolenie kurii nie było potrzebne.

4) Żadna kurjalna lista rzeczoznawców wogóle nie istnieje.

5) Żadnej nagrody kurii metropolitalnej ks. Trzeciakowi nie udzielano.

6) Ks. Trzeciak żaden broszury o mordzie rytualnym dotychczas nie wydał. Warto tu również omówić podnoszoną przez Żydom sprawę o nieznajomości przez prałata Trzeciaka wykazał ks. dr. Trzeciak Zarzut ten jest oczywiście głotowny. Jeszcze w r. 1906 ks. dr. Trzeciak, jako ówczesny redaktor poznańskiego „Przeglądu Kościelnego” był współpracoownikiem naukowego czasopisma „Monumenta Judaica”, wychodzącego w Wiedniu. Współpracoownikiem tego czasopisma był Niewolniony z raduolog teologicznych katolickich i prote-

Niebezpieczna droga

Po przemówieniu min. Raczkiewicza przeciwko Stronnictwu Narodowemu, postowicie, w szczególności zaś senatorowiu z wielką furją zaatakował polski ruch narodowy. Za zbrojna praca tak dalece wyzyczyla ich sily i zdolności orjentowania sie w rzeczywistym polozeniu kraju, że nie znalazli już ani czasu, ani możliwości zająć się sprawą naprawczą dla bezpieczeństwa państwa bardzo doniosłą i jak wykazały ostatnie wypadki, niezmiernie pilną.

Mamy na myśli ogromny wzrost i

rozmach roboty niemieckiej w naszym województwach zachodnich, który doprowadził do rozwiązania przez władze kilkunastu placówek „Deutsche Vereinigung“ w Wielkopolsce i na Pomorzu oraz ujawnił istnienie silnej powstającej organizacji niemieckiej na Górnym Śląsku.

Niesłaby, sprawy te nie zostały należyte oświetlone w naszym parlamentzie. Nie wspominał o nich również min. Raczkiewicza, chociaż nie poprzestał na swojej mowie semowitej i wygłosił jeszcze przemówienie w senacie na temat polityki narodowo-wzrostowej. A szkoda! Abonenci „Polskiego Radia“, którzy wysłuchali wszystkich mów, traktujących o szkodliwości i „wykroczeniach“ Obowu Narodowego, napewno byłby bardzo рады, gdyby się dowiedzieli, co jest zamierzone celem powstrzymania wzbierającej fal propagandy i akcji niemieckiej, uderzającej w polskości naszego Pomorza i ziem zachodnich.

Nawet sanacyjny „Kurier Poranny“ w ten sposób pisze: „Obliczona na podrywanie poczucia narodowego i rasowej świadomości zarówno wewnętrznie jak i zagranicą polityka narodowo-socjalistycznego rządu Reszcy wzmacnia niebezpieczeństwo wspólnego wrogu Niemcu i u zamieszkałym w w. g. w. krajach naszych rodnych ludzi nawet takich niekredosnych i bezusowne speranty na zmianę warunków polityczno-państwowych na pogranuciu. Z drugiej zaś strony — trzeba to wyraźnie powiedzieć — polaczeniostwo polskie znajduje się obecnie nie tylko na ziemiach zachodnich, w stawa niemieckich i w. g. w. krajach naszych, ale i kierunek życia publicznego. Nowo prawo wyborcze odjęło partiom politycznym i Blokowi Bezpartyjnemu podstawy działania, a przewidywane przez twórców nowych ordynacji przalawienie życia zbiorowego na działalność wyłącznie społeczno-gospodarczą nie stało się jeszcze i trudno powiedzieć, czy się stanie faktem. Propaganda, uprawiana przez imprezję niemiecką ma załam ulawioną osmożę“.

„Kurier Poranny“ popólnia tu zasadniczy bład, przypisując „dezorientację społeczeństwa w zakresie kierunku życia publicznego“ wyłącznie sprawce nowej ordynacji wyborczej. Prochylny tego są znacznie głębiej, podobnie jak i nowa ordynacja, wyborcza jest tylko logicznym następstwem panującego systemu politycznego.

Przynajmniej tego nalezy dostrzazkac się w sanacyjnej i. zw. „ideologii państwowej“ i w wypływającej z niej polityce. Wzrastajacemu poczuciu narodowemu i rasowej świadomości. Niemcom przeciwstawia się ideologicznie, która niktogo w Polsce nie porwya, nie mobilizuje żadnych latolnych sil politycznych, nie budzi entuzjazmu.

Dopóki tak będzie, powody żywily one będą miały z tego profila, a my usypiamy dziecinnie opowiadkami o dawnej ncości naszej tolerancji, bezdziejnie grzeźli w marazmie, utwierdzając naturchwalnie machinacjom tym czy innym zwiekom naszym przycielcom.

„Dziś zbiórki terenowe i manewry „Deutsche Vereinigung“, jutro zapisywanie polskich robotników portowian w Gdyni do niemieckich organizacji, jutro przemarsze „Jungdeutsche Partei“ wzdłuż i wszerz Śląska, kiedy indziej ustępstwa dla ukraińskiego „Plastu“, lub dla odmiannych zbiórki żydowskiemu Tempelrodowi.

Wzbiórki na bardzo niebezpieczną drogę i ostatni czas z niej nawrócić.

OBSERWATOR

Oświadczenie starosty radomskiego

w spr. zajęć w Przytku

We wtorek t. j. w dniu 17. zw strajku żydowskiego starosta radomski wzwal do swojej kancelarii zarządyminy żydowskiej i rabinów. Następnie starosta zebrany odczytał następujące oświadczenie:

„W związku z dotychczasowym wystąpieniem ludności żydowskiej wzwalem ponownie jako przedstawiciela miejscowego społeczeństwa żydowskiego celem podania im do wiadomości i stwierdzenia za swej strony, że tego rodzaju postępowanie jako wykraczające przeciwko ludowi i porządkowi publicznemu, jak również czyn nie wystąpienia manifestacyjnie przeciwko ingerencji organów policji, nie mogą do

przewodzą do dobrych rezultatów i mogą jedynie wyjść na szkodę ludności.

Równocześnie stwierdzam, że iudus nie gestie ani mogą pokrzywować o wypadkach, jakie miały miejsce w dniu 9. h. m., a stan faktyczny zajęć mogą jedynie ustalić prowadzone przez władze prokuratorskie dochodzenia.

W związku z powyższym wniósł panowie zwrócić uwagę ludności żydowskiej, że w jej interesie jest stosowanie się do zarządzeń władz miejscowych na celu utrzymania bezpieczeństwa i porządku. Przyjęcie tego do wiadomości proszę stwierdzić właściwym podpisami“.

Sojusz ukraińsko-żydowski

Nie ulega żadnej wątpliwości, że na horyzoncie polskiego życia politycznego zaczynają się rysować kontury sojuszu ukraińsko-żydowskiego. Inne utopowanie ukraińskie poza Uodem narazie obserwowana wymiana myśli pomiędzy największą partią ukraińską, a kolami żydowskimi. W każdym razie nie ulega wątpliwości, żeby te i inne utopowania wkrótce miały za się partje ukraińskie, które by umiały do żydów.

Zaczęło się od artykułu p. Barana, który w styczniu br. przypomniał żydowskie dobrodziejstwa, które żydzi otrzymali od Ukraińców i nawaza im do nowego pokolenia rewelacja raka żydów. W każdym razie nie ulega wątpliwości, żeby te i inne utopowania wkrótce miały za się partje ukraińskie, które by umiały do żydów.

Zaczęło się od artykułu p. Barana, który w styczniu br. przypomniał żydowskie dobrodziejstwa, które żydzi otrzymali od Ukraińców i nawaza im do nowego pokolenia rewelacja raka żydów. W każdym razie nie ulega wątpliwości, żeby te i inne utopowania wkrótce miały za się partje ukraińskie, które by umiały do żydów.

W głosowaniu w komisji administracyjno-samorządowej nad uboim rytuałnym Ukraińcy głosowali razem z sołdem żydowskim przeciw wszystkim głosom polskim. Lwowianie „Dilo“ też zachowanie się uwzględniało szeroko argumenty „niebezpieczności“ i „niebezpieczności“ praktycznych każdego uznawania wyznania. Powoływało się przytem, iż dają się łatwiej niebezpieczności spotyka żydów i ich wyznanie, a „tute mo spot hac Ukraińców, jako katolików lub prawosławnych. Oświadczył przytem że nie ma pretensji do takiej znajomości talumdu, co polska „endeca“ i nie zna żadnych „niebezpieczności“ i „niebezpieczności“ praktycznych każdego uznawania wyznania. Powoływało się przytem, iż dają się łatwiej niebezpieczności spotyka żydów i ich wyznanie, a „tute mo spot hac Ukraińców, jako katolików lub prawosławnych. Oświadczył przytem że nie ma pretensji do takiej znajomości talumdu, co polska „endeca“ i nie zna żadnych „niebezpieczności“ i „niebezpieczności“ praktycznych każdego uznawania wyznania.

Nie wzięło „Dilo“ pod uwagę, że do znajomości „dotychczasowej“ religii nie trzeba specjalnie studiować talumdu, wystarczy obserwowanie życia. Żydowska religja różni się od innych religji, nie do swoich obrzędów, a raczej do zachowania swego rytuału, konieczność potulniczej służby nie, żydów. Zeby istniał uboim rytuałny, musza istnieć go, którzy będą zjadac trzefne części zwierząt zabitych rytuałnie. Bez gołów tak uboim stały się marnotrawstwem i na obtrzymali się.

WYDZIEN W ŻYCIU POLSKIM

SPRAWA UBOIM RYTUAŁNEGO

Read wnioś do Seimu szereg poprawek do wniosku o zniesienie uboim rytuałnego. Poprawki te znacznie ostrejszy antyżydowskie ostrze projektowanej ustawy. Wśród wieloznacznej agoraczekowa Seim nieznacznie zwiększyła poprawki te uchwalił.

ZABURZENIA W WARSZAWIE

Posel Karnicki wnioś w Seimie terpelacje w sprawie stosunku po cież do młodzieży akademickiej w czasie zajęć w Warszawie 11 i 12 marca. Interpelacja ta opiewa: „Po wyjściu z politechniki zlodziej szedł ul. Marszałkowską, wznosząc okrzyki: „Nisch żyje Warszawa“, „Dziełujemy za paclę“, „Nisch żyje tramwajowie“, a nawet „Nisch żyje policja“. Żadnych politycznych okrzyków nie było.

WYROKI

Sad apelacyjny umorzył sprawę Wądołki i Krowczyki, oraz zmniejszył karę do 2 lat i dorował karę mocy amnestii Olszawickim, oskarżonym o zamach bombowy na wa synagogę w Wilnie.

Sad okręgowy w Ostrowiu rozprawił sprawę o zajścia gendimów w Rawczcu. 60 narodowców skazano na 2 lata więzienia, jednego na 13 miesięcy, 20 na kary od 9 miesięcy do roku.

Sad apelacyjny w Poznaniu skazał 26-ciu sprawców zajęć wyborczych w powiecie wyższym (narodowców) na kary od 6 miesięcy do 2 lat.

BOMBA ZEGAROWA W GRODNIU

W Grodnie miał miejsce wybuch bomby zegarowej w żydowskiej instytucji T. O. Z.

ROZGONKA BITWY GROCHOWSKIEJ

Obchodzone bitwy w Olczynie Grochowskiej.

Wskazy

Zjazd powiatowy Str. Nur. — W niedzielę od. 15 marca o godz. 10 w Lokali Zarządu Okręgowego Str. Nur. w Łodzi, pod przewodnictwem prezesa powiatowego, L. Zajackowskiego ze Zgorza, odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej Str. Nur. z powiatu łódzkiego.

W składzie wzięli udział przedstawiciele Zarządu Okręgowego z m. Kowalewskim na czele, zarząd powiatowy oraz delegaci poszczególnych kół w liczbie 100 osób. Prezydium wygłosił organizacyjny kł. Michalak, Instytut Jani Szwajdler, propagandysty kpt. Gregorzak, a na temat udziału narodowców w samorządach, prezes L. Zajackowski. Główny referat wygłosił m. Kowalewski. Mówił on o programie i celach Obowu Narodowego.

Pod referat odbyła się dyskusja i sprawozdanie z Kół, w których delegaci stwierdzili, że widzą silny rozwój idei narodowej. Swadcy o tem, że prawie w każdym większym skupieniu ludności miejscowej powstało Kół Str. Nur. W ślad za ruchem narodowym idzie fala bojkotu handlu żydowskiego, czego dowodem są powstające placówki chrzescijańskie.

Jak widac społeczeństwo narodowe rozumie i zdaje sobie sprawę ze znaczenia o wywołanie się gospodarce z zalewu żydowskiego.

Rozwój ruchu narodowego w Włoszczyńskim

Od jesieni r. ub. ruch narodowy w pow. włoszczyńskim rozwija się stale i potężnie. W północnej części powiatu istnieją w tej chwili już kilkadziesiąt kół Stronnictwa Narodowego, a dopływ nowych członków jest wielki.

W cselich dniach odbyły się duże zebrania S. N. w Łopczynie Woli, Kluczewsku, Kurzelowie, Januszowicach i we Włoszczyńsku. W zebraniach tych wzięło udział kilka tysięcy osób. Referowali delegaci zarządu pow. z Włoszczyń pow. Jędrzejak, Chrościec i inni.

Wznowiono „trafem“ tam, gdzie działają, lub dopiero co powstały kół S.N. zjawiają się masowe nakazy karne, za różne „wykroczenia“, jak: „nieporząd-

ki na podwórzu“, „nieobielony komin“ i t. p. W jednej ze wsi posterunkowca z Oleszka dowodził: „macie pieniądze na legitymacje Stron. Narod., to miejcie i na placowce kar“.

Akcja Str. Narod. spowodowała, że stabiliki handlu polski powoli, lecz silnie rośnie. W Włoszczyńsku przybyło kilka sklepów chrzescijańskich, podczas targów pojawia się coraz więcej straganów polskich. Patrzka na to i niepokojem żydzi i fałszywie denuncjacja narodowców pizet policja. Ale ich wystrach i nie ma się zlądzą, gdyż potężniejszego z dniem każdym prądu narodowego nie już odwrócić nie zield.

Z Katowic

Idea narodowa podbiła umysły

Blisko 3 tygodnie uplynęło od chwili rozwiązania przez władze wojewódzkie wszystkich istniejących na terenie Śląska oddzielnich organizacyjnych Stronnictwa Narodowego.

Pamiętamy przytoczone w wczorajszym kolumny oficjalne, których sentencja było stwierdzenie rozwiązania przez Obow Narodowy społecnia publicznego i zasady zgodnego współżycia obywateli na terenie województwa śląskiego.

Stronnictwo zostało rozwiązane, a mimo to, władze są w dalszym ciągu nie spokojne, przedenarowane i w dalszym ciągu starają się nie spuszczać z oka B członków Stronnictwa Narodowego, powołując ich o różne domniemane czyny i zamiary.

Gdy mianowany sprawca, rzekomo zbieg kł. Kotmicki — bezrobotny z Bedzina, rzucił petardę w ścian miejscowego organu sanacji, władze zostały zaalarmowane, a organy administracji państwowej przystąpiły do aresztowań wśród byłych członków Stronnictwa Narodowego, u patrniąc w śmie, jeśli nie istniejących, to przynajmniej z zw. „moralizacji“ spraw osób sąsiedniego zamku.

Miejscowa prasa sanacyjna z „posłobitowcami“ „Polska Zachodnia“ na czele, która w związku z petardą, szumnie zapowiedziała sensacyjną rewelację i nie zadowolila słuszy co do realnej roli B. Stronnictwa Narodowego w sprawo-

waniu wybuchu, sbytko musiała umilknąć wobec kompległego braku podstaw do tego rodzaju okrzyków.

W następstwie gorliwie i energicznie przez organy bezpieczeństwa, przeprowadzone śledztwa, uwięziono narodowców zostali zwolnieni.

Zachowanie się władz w całej tej sprawie rzucza jednak snów śniwła na stosunki, w jakich obecnie na Śląsku żyjemy.

Mimo rozwiązania Stronnictwa, mimo zwracania przez B. jego członków wszelkiej działalności, organy bezpieczeństwa wciąż jeszcze nie przestały zajmować się Stronnictwem Narodowym.

Bezstronny obserwator, czując relacje prasy sanacyjnej, odnosi wrażenie, że mimo urzędowej śmierci, Obow Narodowy istniejąc nadal na Śląsku. Cieszy niema, to istnieć widoczna: na B. w umysłach i sercach ludzkich jaśni niema dotychczas oficjalnych ekspozycji Stronnictwa, te basta jego w opinii stronnictw przesyły jego formy organizacyjne. Gdyby domniemane takie odpowiadalo liczytymemu stanowi umysłów sanacyjnych, to wykazywałoby się, że sila aktywności Stronnictwa na Śląsku, jego dynamika, opowiadanie przez niego strzeżone, jest polskich przez jakiego rodzaju siły nie zostały ani złamane, ani nawet o słabych w szerokiach kolach narodowych. Od takiego punktu widzenia — sier „państwowo umysłach“ jest już tylko le den krok do logicznego wniosku, że rozwiązanie Stronnictwa było błędem.

Powozwając na bolni sądnie, jakie mogą istnieć czynniki w województwie do wydajnego i skuteczniejszego rozwiązania Stronnictwa Narodowego, nie można nie sprostować, że zaczęcie idei narodowej, mimo braku wszelkiej organizacji, połączenie wśród społeczeństwa polskiego na Śląsku.

Szereg procesów politycznych, które ma dotychczas rozpoczął w odwołaniu i stale jeszcze się odbywają przeciw B. członkom Stronnictwa, wnoszą dużą rolę emocjonalno-polityczno-emocjonalnych do życia tej części kraju.

Procesy te, na ile ostatnich mów politycznych w sejmie i senacie przeciw Obowiu Narodowemu, nabierają specialnego posmiaku, przyczyniając się prawidopodobnie wręcz intencjom do „opowierzenia“ nie tyle widomości procedury, ile widomości o okarżonych ideologii polityczno-społecznej, którą oni reprezentują. Wytworzyła się na Śląsku sytuacja zdale prapocinalna: dla władz niebezpieczna, Stronnictwo Narodowe jest rozwiązane i nie istnieje, natomiast idee i cele jego przetrwały i a ocy i na „paraluzacji“ widzą najcięższych wawę i ludności Śląska.

Na Śląsku (wraz z innymi nalszej) z rodkami technicznymi — mechanizmem: zwalczanie ich nie można.

Z Górnicy

Posiedzenie lokalni Str. Nur. w Tarczynie — W niedzielę o 9 h. m. odbyło się posiedzenie sali kół Str. Nur. w Tarczynie. Czeronim poświęceniom dok m. miejscowych kł. Łabicki, który również przedmował do zgromadzonych w gorących słowach życząc jak na pomysłniczy rozwój Str. Nur. Kirerowcu. Za wadzki Jan zagaił a kol. Nowicki referat główny organizacyjny. Sale wypowiednia miejscowa ludność i z oklaskami wznosił Nastroj panował bardzo uroczy. Z duża masowo zwrócił się Tarczynie jest narodowy. Na nielanie nomył: tego rozwoju naszego kółu odbrnęje się dnia 19.3 Maza Św. w lutym w krotociele.

Rady dla rolników

Trochę uwag
o wiosennej uprawie roli

Na epokim każdy gospodarz zwykł wielokrotnie obchodzić ewe pola, pilnie obserwując stan zasiewów odzianych i traw. Przy tej sposobności należy dobrze zważać, czy woda z każdego kawalka pola należy spływać oraz czy nie porobiła wryw lub zamulła zasiewów. Spostrzeżenia podczas takiego przeglądu pod pozostawieniem mogą być przydatne na przyszłość. Znajdąc dobre kierunki spływu, brody i rowy, jednocześnie trafiające się na konicyzję i oznakach krętości — strącanie porozrzucić.

Tymczasem są, jeżeli z jakiejś części pola woda się spływa, tworząc kępalę, należy niezwłocznie ją sprzątnąć, doprowadzając do porządku przepływy, brody i rowy. Jednocześnie trafiające się na konicyzję i oznakach krętości — strącanie porozrzucić.

Wiosenna uprawa roli w pierwszym rzędzie ma na celu zachowanie wilgotności, względnie zapobieżenie zbyt niu przesuszeniu roli. Pod tym względem

spotykamy często poważne zaniedbania i niedokładności.

Jak wiadomo, rola nie poruszona na powierzchni, podczas wiatrznej pogody wiosennie, szybko przewycha, tracąc duży wilgotności, a tymczasem wielu gospodarzy trzyma tygodniami orki zimowe wiosną nieruszane, aż do chwili rozpoczęcia siewów. Nieraz do wiosennej roli zaorana lub zapracowana, podczas pozostawienia w ciągu szeregu dni niebronowana, skutkiem czego następuje całkowite wyczerpanie wierzchniej warstwy roli.

Tego rodzaju postępowanie, rzecz oczywista, nie może pozostać bez wpływu na plony. W roli przesuszonej niewieleświą uprawa, zasiewy często się wchodzą, a następnie albo woda, w rezultacie, nieraz nawet w warunkach korzystnych — urodzaj zawodzi. Szczególnie niebezpieczne była przesuszenie roli przy siewach rezerwowych. W razie suchej wiosny w takich wypadkach nie wchodził nieraz nawet podług wytychnięcia nasion, albo woda, z kilkotygodniowym opóźnieniem, po nadejściu wiosennych deszczów, co fatalnie odbija się na planach jarzyn. O ile sąż w zółem siewy, kończąc je czerwona w rolę na powierzchni przesuszona, to najczęściej narazimy się na zupełne chybienie tego rodzaju siewów.

Chcąc zatem uniknąć poważnych szkód, wynikających z wadliwej uprawy roli, należy zwrócić uwagę na wykonywanie z wielką starannością. Pierwszą taką czynnością winno być wezwanie porażenia arek zimowych. Skoro więc tylko można wyjść w pole, to należy kiedy konie w roli nie kłó i rola się nie maże należy orki zimowe przebrać porażem. Jeszcze lepsza do tego celu jest wółka, która można zrobić bez kosztu ze starłych obrzeży wozowych, szepielając łanuscami trzy obrzeże, do przedniej przysięgi orczyk. Takie wółki pracują znakomicie, nie tylko bowiem poraża powierzchnie roli, lecz zarazem ścina występy i zagłania włokności, czyli wyróżnia powierzchnie pola.

Właściwa uprawa wiosenna roli powinna być dostosowana do jakości gleby każdego pola. Na glebach lekkich, piaszczystych, wystarcza im zupełnie wżruszenie roli pod siew

zwykłą broną, względnie zabronowaną siewą, jeżeli wykonujemy go razem. Głębsze a łamardziej wielokrotnie wżruszenie, do których jest zupełnie bezcelowe, gdyż takimi zabiegami możemy niepotrzebnie rolę przesuszyć.

Na glebach mierzwieli, niewadliwych, z wżruszającą wystarczająco wżruszenie roli pod zasiewy wiosenne broną sprężynową lub drapaczem. W wżruszeniu roli powinien być na tyle mierzwieli wykonany siew i pole niezwłocznie zabronowane. Z wykonaniem tych czynności nie wolno zwlekać ani pół dnia, gdyż przy suchej pogodzie może nastąpić przesuszenie roli i co zatem idzie — zle wchody jarzyn.

Na glebach wżwieli, wadliwych, czelby była wskazana orka wiosenna. Czynimy to mianowicie w takich wypadkach, jeżeli rola wiosna okazuje się „zeszanna”, zbija. Orak jednakże należy płytko, nie głębiej niż na 3 do 4 cali i zaorana rolę, nie zwlekać kromy, jeśli mokrej, kiedy sięba za pludem się szkił! Orka nie wolno, gdyż taką uprawą możemy popsuć sprawność roli. Po wycoraniu pola należy niezwłocznie wykonać siewy.

Siewy wiosenne zwykle zaczynamy od serealii i grochu, gdyż te ziemniaki lubią siew wczesny. Również z siewami zbój jarych nie należy zwlekać, lecz wykonywać je skoro tylko wilgotność roli to pozwala. Marchew na glebach lekkich powinno się stać najwcześniej. Ziemiarki najlepiej sadzić w rolę już nieco opraną. W ogólniejszym sadzenie ziemniaków zwykle było bezcelowe, gdyż ziemniaki w roli żniwno długo nie wchodzą.

Praktyk

Zeszłoroczne zbiory

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego ogólne zbiory żywności ziemniaków w Polsce, w roku zeszłym był następujący: Żyła zebrano ogółem 66 milionów 170 tysięcy centryarów, mierzwi — 20 mil., 108 tys. c. mierzwi — 14 mil. 683 tys. ow — 25 mil., 979 tys. i ziemniaków — 325 mil. centryarów mierzwi. W stosunku do roku 1934, zeszłoroczne zbiory żyły okazały się o 2,4 proc. większe pszenicy — o 3,3 proc. mierzwi — o 20 mil., 108 tys. c. mierzwi — o 1,1 proc. większe, ow — o 2,0 proc. większe i ziemniaków — o 2,9 proc. mniejsze.

Nagół można powiedzieć, że zbiory zeszłoroczne były dobre; jeżeli jednak chodzi o poszczególne połacie kraju, to zbiory w roku ubiegłym przedsta-

wiały się nader niejednolicie. Najlepiej stosunkowo wypadły zbiory zbój i ziemniaków w powiatach południowych, a najgorsze stosunkowo w województwach zachodnich i północno-wschodnich. W Wielkopolsce, w roku zeszłym strasziła powucha, zbiory pszenicy okazały się o 29 proc. mniejsze, a ow 30 proc. i ziemniaków — aż o 41 proc. mniejsze. Znacznie niższe zbiory z powodu powstych myśli również województwa — warszawskie i łódzkie. A znów w województwach północno-wschodnich, gorzej urodził wypadł naskutek zbyt chłodnego i drzysego lata.

Zbiory buraków cukrowych w porównaniu do roku 1934 go w roku zeszłym wypadły o 26 proc. mniejsze.

Mała użyteczność
słodkiego łubinu

Od kilku lat dużo się słyszy i czyta o słodkim łubinie. Został on wyhodowany w Niemczech a także i nas w Polsce. Zainteresowanie tą nową od miana lubinu w kołach rolniczych jest duże, oddawa bowiem rolnicy marzył o takim lubinie, który mierzwi szałby się do oparczenia. I rzeczywiście ten nowy lubin nadaje się na paszę, zawiera bowiem tylko ślady traw i trawcei gorzkiej, lecz niesięty ten „słodki” lubin ma inne wielkie wady, które o łubinie bezużyteczny. Świadczy o tem komunikat zamieszczony w Gazecie Rolniczej, podany przez dra Stefana Lewickiego, na podstawie licznych doświadczeń, które przeprowadził w roku zeszłym próby z uprawą słodkiego łubinu. Ogólna opinia o tym lubinie brzmi jak następuje:

„Okres wegetacji słodkiego łubinu trwa około 130 dni, a niekiedy i trochę go wzdłuż ustaleń, gdyż łubinie rozwłócznie do dojrzewania, które przedłuża się do jesieni, kiedy zbiory lubinu zwłóczydo są już zwłókie skon-

zone. Przy jednoczesnym wysiewie łubinu niemieckiego (słodkiego), można widzieć na polu rośliny niek i normalne, rośliny z okresu zakwitania i jeszcze zupełnie nierozwinięte; wartość wogóle słaba; a także duzo roślin cierpiących na różne schorzenia.

Te same wady wykazał lubin „słodki” w uprawie na polach Instytut Naukowego w Pulawach. Zasiany w b. korzystnych warunkach i następnie pielęgnowany starannie, rozwijał się słabo i nierównomiernie, a zbiór przedpłaz się aż do końca 25 września. Plon zaś okazał się zupełnie niski, bo weniłsi zaledwie 385 kg z hektara.

Zatem z tych doświadczeń wynika, że okrzyczany łubin „słodki”, właściwie nie nadaje się do użytku, bo przy wielkich wadach i niedłej plonności nie przynosiłby żadnej korzyści. Leci się siewac polować i serealii i mieć duzo paszy, albo lubin zwykły i polem go na paszę okrzyczać, aniżeli bezużyteczny lubin słodki.

N.

Z Leszna

Echa odezwy prof. Kurkiewicza. — Przed sądem okręgowym stanął w Lesznie członek Akcji Katolickiej p. Wrybrowski, który odwołał się do tego sądu, za skutek ażełozacji kraj administracji, za przestępstwo w Kościele, za rzekome spowodowanie krzywd i hałasów przez odwołanie protestu pracowników prof. Kurkiewicza.

Sądził sędzia Kamiński, a oskarżał wiceprokurator Czak.

P. Wrybrowski, uzasadniając odezwanie publicznego protestu, stwierdził m. in. stanowisko prof. Kurkiewicza wobec roli katolickiej tego rozkład, przejście na wiarę ewangelicką, o czym nawet pisał gazety w — Ameryce.

Oskarżyciel p. wiceprok Czak postawił wniosek o ewolucję p. Wrybrowskiego od kary i winy, dowódca, że przez odwołanie protestu, wywołującego do swych przekonań religijnych, był mógł p. W. spowodować krzywdy i hałas.

Sąd przychylił się do wniosku prokuratora uwolnij p. Wrybrowskiego od winy i kary, nakładając koszt sądowe na Skarb Państwa.

Na właściwej drodze

Świadomość istoty niebezpieczeństwa żydowskiego, zrozumienie potrzeby za zastąpienia Żydów w życiu gospodarczym kraju przez tworzenie naszych polskich placówek, był możliwie bez wstrząsu objad handel i rzemiosło w nasze ręce i gdzie je w tych rękach utrzymać, oto ambicja i cel wchodzący w życie pokolenia. Praca to trudna i żmudna, nie dająca natychmiast efektów zewnętrznych, niemniej jednak konieczna i potrzebna, aby hasło odzyskania miast i miasteczko szło się rzeczywistością.

Szata to praca, ale i w szarych ewej mającej pewne momenty jasne, krzące ducha. Taki właśnie dzień miała Częstochowa w dniu 7 marca b. r.

Dla właścicieli miasteczka i miast był to dzień szary, codzienny, niezmiernie różniący się od innych sobót. Tylko młode rzemiosło, a ściślej młodzieńczość krzącący innego są z dnia.

W dniu tym odbyła się uroczystość zakończenia kursu dla męskiego i męskiego zorganizowanego przez Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Odzieżowego „Praca Polska”. Kurs trzytygodniowy zorganizowany starannymi władz Związku z przesyłem kol. Frackiewiczem na czele mający na celu pogłębienie wiedzy zawodowej — prowadził przez prof. Samogorzewskiego z Chorzowa, znanego i cenionego w świecie krajeckim fachowca, re. doktora i wydawcy pisma zawodowego „Nowa Odzież”.

Pod wyprawem okiem mistrza noży, przez 3 tygodnie młodzi czeladnicy krzącący pilnie pogłębiali swoje wiadomości zawodowe. Rezultat te. pracy 22 dyplom z ukończenia kursu kroju rozdane uczestnikom w dniu 7 b. m.

Sama uroczystość zakończenia kursu była całkiem innego typu, niż spotykane ogólnie z udziałem set oficjalnych. Przed lokalem, gdzie odbywał się kurs, nie było samochodów, które miały zjeżdżać i zamykać różni dostojnicy, nie zjawili się nawet przedstawiciele Izby Rzemieślniczej, ba, nie przyszedł wogóle reprezentant miejscowego Stow. Rzemieślniczej. Jakiż mogli oni być, skoro przez tego stowarzyszenia rzemieślnik — kandydat na posła, Iwan męski Jastrzębski p. tronuający szkole rzemieślniczej w Częstochowie, kiedy zwrócono się do niego o udzielenie lokalu w tej szkole na czas trwania kursu, prośbę załatwił od mowia.

Dla tego też, specjalnie w serdeczonym tonie przemówił do zebranych prof. Samogorzewski udzielając kursistom wskazówek i rad praktycznych, mogących przynieść owocne rezultaty młodym rzemieślnikom. Następnie przez sekcję odzieżową kol. Frackiewiczem podkreślił wysiłki zarządcy, zmierzające do pogłębienia wiedzy zawodowej członków i zaznaczył, że był to pierwszy kurs krajoznawczy zorganizowany na terenie Częstochowy, od czasu odzyskania niepodległości. Na zakończenie delegat zarządu podkreślił „Pracy Polskiej” kol. Kolarski mógł o zażydzeniu rzemiosła i o skutecznym odzyskaniu miast przez zastąpienie żydowskich placówek polskimi, obsadzone mi przez wyszkolone zawodowo jedno. ści, zdolne wytrzymać konkurencję żydowską umiejętnościami zawodowymi.

Po przemówieniach kursисти rozeszli się z wiarą w lepsze jutro, jaką daje człowiekowi pewność, że jest na właściwej i pewnej drodze.

Pierwszy jarmark bez Żydów

Lidzbarsk, małe miasteczko, leży na granicy Pomorza i Kongresówki. Od kilku lat też Lidzbarski jest do Lidzbarska, jak do ziemi obiecanej. Z każdym dniem powstawały nowe kramiki, sklepiki i t. d. Bóżnica obecnie ledwie może pomieścić Żydów lidzbarskich, a przecież w pierwszych latach powstania Polski był tak, że dosłownie 3 Żydów szło do bóżnicy. Dziś, jak Żydzi udają się w eoboty do synagogi, to aż ciemno na ulicach, a bezcelność żydowska tak nawet dać nie może dochodzi, że do ludności chrześcijańskiej smię odzwadzać się takimi słowami: „W jaszce przyjdziecie do nas po klucze od waszego kościoła”.

Cierpliwość lidzbarskiego społeczeństwa wreszcie wytrzymała się. Miejscowe wareszły parę z każdym dniem coraz silniej zaczęły odczuwać konkurencję żydowską. Kupcy przy pomocy rzemieślników postanowili zabrać się do walki z żydostwem. Pierwszym etapem pracy był niedopuszczenie Żydów na jarmark, który odbył się w dniu 9 b. m. Plac przeznaczony do handlu jarmarczono został w całości zakupiony i przeznaczony dla chrześcijańskich placówek. Był to koszt dość poważny, jednakowoż społeczeństwo nie szczędziło na ten cel pieniędzy.

Niesiedni samorząd składali pod uwagę ofiarę pieniężną, a ci co nie mogli słuzić podobnymi ofiarami, chętnie poświęcali swój czas na pracę przy przygotowaniu stanowisk dla chrześcijańskich placówek, przy utrzymaniu porządku i t. p.

Dzięki dobrej organizacji jarmark odbywał się w największym spokoju. Nadziedzający na jarmark Żydzi, wzdając, że cały rynek jest zajęty, opuszczali miasto i oddzielali, jak nieprzyjaciół. Kilka wozów żydowskich zatrzymało się jednak i Żydzi próbowali strągnąć swe rozłożone w podwórzach oraz na przedmieściach. Wyznaczył jednak członkowie komitetu, wyłonionego z Tow. Kupców i Rzemieślników, wzywali Żydów do zaniechania handlu.

Był to zatem pierwszy w Lidzbarsku jarmark czysto chrześcijański. W

przyszłości należałoby tylko życzyć, aby jarmarki obselane były liczniej przez chrześcijańskich handlarzy, tak aby ludność, przybywająca na jarmark, miała dostatecznie wybór żądanych towarów.

Organizatorem za zorganizowanie podobnej obrony interesów chrześcijańskich placówek gospodarczych nas.

W sprawie adwokatury

Przy rozpatrywaniu budżetu ministerstwa sprawiedliwości zainteresowani przez jedność z postów, czy są przedsiębiorane przez ministerstwo środki ku zaradzeniu coraz to zwiększającej się pauperzacji adwokatów — p. wiceminister sprawiedliwości odpowiedział: „Z chwłią kiedyśmy dali adwokatów, a teraz, co w granicach tego samorządu adwokatura musi sama sobie dawać radę”.

Stanowisko ministerstwa jest nieulegające zmianom.

Po pierwsze dlatego, że nie tylko adwokat jest zainteresowany w zapewnieniu minimum utrzymania, a co za tem idzie i należego poziomu moralnego adwokatów, ale całe społeczeństwo i państwo, gdyż poziom adwokatów odbija się na wymiarze sprawiedliwości, którego adwokat jest nieodzownym współuczestnikiem. Zatem ministerstwo sprawiedliwości, jako wykładnik interesów państwa, nie może być obojętne na stan adwokatów i jest powołane do współdziałania w celu zapewnienia stanowi adwokackiemu znacznej egzystencji materialnej i utrzymania go na wysokim poziomie moralnym.

Po drugie dlatego, że chociaż adwokatura posiada samorząd zawodowy, to jednak rozporządza Prezydent Rzeczypospolitej, ustalając ramy tego samorządu, a pracownice w ministerstwie sprawiedliwości, pozbawia całkowicie władze tego samorządu możność regulowania dopływu świeżych sil do adwokatów.

Rady adwokackie nie mają prawa odmówić wnisu na listę aplikantów adwokackich, o ile zgłaszający się posiada obywatelstwo polskie, korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich, jest nieskarżonego charakteru, władza językiem polskim w mowie i piśmie, ukończył uniwersyteckie studia prawnicze z przepisanem w Polsce egzaminami oraz przedstawi-

leży się całkowite uznanie. Pozostałe miasta winny również w ten sposób rozpocząć akcję oddzyskania sposobu życia gospodarczego.

Miejscowi kupcy i rzemieślnicy postanowili w najbliższym czasie utworzyć szeregowy plan dalszej wspólnej pracy w kierunku obrony swych interesów. (rk)

zaświadczenie adwokata o gotowości przyjęcia zgłaszającego się na praktykę.

Oczywiście, że przy ustawowym utrzymaniu nastąpić otwartych wrót dla wszystkich zgłaszających się do pałestry, co wywołuje przepięnienie adwokatów, związaną z tem pauperzacja i obniżenie poziomu moralnego, ministerstwo sprawiedliwości nie może umywać rąk, twierdząc, że to już rzecz samych adwokatów jest zarządzenie tym niedomaganiem.

Na początek zeszłego roku wszystkie okręgowe rady adwokackie i tak ze liczne stowarzyszenia adwokackie złożyły Naczelnej Radzie Adwokackiej wnioski w przedmiocie znalezienia prawa o ustroju adwokatów, które miały postużyć Radzie Naczelnej za materiały do memoriału dla ministerstwa sprawiedliwości.

Niestety, ministerstwo poinformowało Radę Naczelną, że nowelizacja prawa o ustroju adwokatów jest nieaktualna. W oświadczeniu p. wiceministra widzimy potwierdzenie tych informacji.

A szkoda, bo we wszystkich tych wnioskach, jako naczelny postulat adwokatów polskiej występowało na pierwszy plan żądanie wprowadzenia obowiązkowości uprzedniej aplikacji sądowej dla kandydatów do stanu obrończego, co byłby znakomite odzyskanie adwokatury, wprowadzając selekcję zgłaszających się już na pierwszym stopniu przygotowania do zawodu, gdyż niema obowiązkowi przyjmowania na aplikację sądową wszystkich zgłaszających się, nie mówiąc już o dodatkowym wpływie tej reformy na przygotowanie kandydatów do należytego wykonania obowiązków obrończych, rzecznika sprawiedliwości, jakim każdy adwokat był powinien”.

JAN - OPTAT SOKOLOWSKI

„Endezy rosną na siłach”

P. Mackiewicz zamieszcza w „Słowie” ciekawy artykuł o tym samym tytule: „Radcy, których on nie usilucha”. On — to jest w tym wypadku p. premier Kościółkowski. Zaczyna ewe uwagi p. Mackiewicz niespodziewanem stwierdzeniem, że

„Wzrost do słownego przedmiotowego z doświadczenia sprężyny, która racjonalnie mocną dłoń przylaska kształt zgodny z wolą człowieka, a która gdy dłoń tej zabrakło, wola do swego potężnego poprzednika”.

Dłoni tej od maja ub. roku zabrakło i według p. Mackiewicza — „razdłonięciu Kościółkowskiego przypominającemu rządzący i zw. latowce jest to rząd z lewego centrum”, podczas gdy „wszystkie gabinetu marszałka Piłsudskiego były dwustronne, prawicowo-lewicowe”.

„Owa naprzeczą sprzeczna — odpiera dalej w „Słowie” która się odżyła, o której wyraził powiela, który mówi z krajem narzędo pastywie woli, pastyście się, Porównany tyko. W roku 1928 między Sem, w którym obóz rządowy liczył 110 przedstawicieli, opozycja 330. Nie, — tylko halasy, awantury, trybunały stanu. Dalszejz Sem ma przedwznowczonych komisji, którzy uchwały miały rządowi bez żadnych warunków, czy subtelności, czy kłopotów. A jednak, o którym rządzie powie historia, że był silniejszy, o takim z 1928 roku, czy dzisiejszym. Oczywiście, że to tym...”

W dalszym ciągu udziela pan Mackiewicz rad p. premierowi, „będąc pewny, że premier tych rad nie wysłucha”. Radzi więc najpierw skoczyć z porządkiem administracji i porządkiem w administracji, a następnie wstrzymać parcelowanie Polski przez mafie. A dalej:

„Analizy znacząca straszenia endeków rozwiązaniem ich stroniostwa. To do niczego nie prowadzi. Przeciwnie, radziłbym premierowi rozwiązać komisaryczne „bielony” po wielkich miastach, dopóki nie odzyska do współodpowiedzialności, choćoby w tej dziedzinie, Stroniostwo, które nie ponosi najmniejszej odpowiedzialności za rządy i nigdzie nie ma możliwości wykazania się pracą realną, ma uprzywilejowaną sytuację w propagandzie. To straszenie endeków nie p. premierowi nie daje, natomiast koniec rządu na siłach. Widzimy to chociażby na uniwersytecie...”

Również ciekawia się treść rada. „Tak samo trzeba przesłać „rozwiązania”

P. P. S. przez Z. Z. Z. i inne jakże kombinacje. Metoda ta nie przedstawia dla P. Kościółkowskiego żadnej wartości. Dla rząd polskiego o wiele ważniejsze jest dostać, aby niedopuszczając P. P. S. do wspólnego frontu z komuna, niż rozwalenie tej partii. Równym panem z Z. Z. Z. i. d. trzeba powiedzieć: „było, ale minęło”.

Nie jest p. Mackiewicz — zdaje się — zadowolony i z obecnego ministria oświaty.

Nad tą domszą pracą padła przelata katastrofa. Metoda ta nie przedstawia dla P. Kościółkowskiego żadnej wartości. Dla rząd polskiego o wiele ważniejsze jest dostać, aby niedopuszczając P. P. S. do wspólnego frontu z komuna, niż rozwalenie tej partii. Równym panem z Z. Z. Z. i. d. trzeba powiedzieć: „było, ale minęło”.

Dalsza rada — to przywrócić rządowi charakter prawicowo-lewicowy. Trzeba, by w tym rządzie „znalazła się osobistość, która była tam dla sier umiarkowanych i katolickich, ciem. p. Poniatowski jest dla inteligencji „radycalno-lewicowo-trwocysty”.

Według p. Mackiewicza tylko taki program mógłby wciągnąć Polskę z ciężkiego położenia obecnego, program dostosowany do politycznego charakteru p. Kościółkowskiego.

Mozłoby polemizować z tym poglądem. Ale sprawa nie jest aktualna. Przecież p. Mackiewicz jest pewny, że premier jego rad nie usłucha...

WIERNA W POLSCE ZA NIEZAPRZA HERBATA z KOPERNIKIEM



WARSZAWA, FOL. WARSZAWSKA 28

Po rozwiązaniu „Deutsche Vereinigung”

Rozwiązanie pięciu placówek „Deutsche Vereinigung” na terenie powiatu Morskiego za działalność sprzeczną ze statutem oraz z niektórymi artykułami prawa o stowarzyszeniach, stół w ścisłym związku z działalnością antypaństwową, jaką w ostatnich miesiącach na terenie północnego Pomorza rozwinęły niemieckie organizacje polityczne z „Deutsche Vereinigung” i „Narodowe Partii” na czele. Meto dy działalności tych grupowań wwarzały się w akcjach złośliwych pod całkowitą wpatliwość lojalnej mniejszości niemieckiej wobec państwowości polskiej. Oko kilka jaskrawych przykładów, skierowanych przeciw Polsce działalności Niemców pomorskich: Na wiosnę czwoliowych osobistość niemieckiego życia organizacyjnego, szeregów specjalnie zasłużony dla niemieckich działaczy oraz chwalebnych Polaków, na których pozyskaniu stronie niemieckiej z tych czy innych względów zależało, nadane zostały niemieckie odznaczenia, z tem, że przewidziane do tych odznaczeń dobrodziejstwa, jak: renty pensje, itp. zostaną im wypłacone bezpośrednio po przyłączeniu Pomorza do Niemiec.

Mniej odpornym na argumenty agentów niemieckich groźno zemsta, jaka ich niechybnie spotka, jeśli odzyskały niemieckie zajmą teren Pomorza, czego, ich zdaniem, należało oczekiwać w każdym momencie. W ten sposób, w pewnym momencie, wciągnięto do „Deutsche Vereinigung” aż 60 proc. robotników portowych w Gdyni, którzy z dwoj podpisując deklarację robotniczą wytwierza alkohol, którym arotki „Deutsche Vereinigung” do uprawiania spółki, i z chwilą gdy nastąpiła refleksja i otrzeźwienie, ci sami a robotnicy niemieckie utrzymywali burzącego się robotnika w swoich zderzeniach groźba denuncjacji przed władzami.

„Deutsche Vereinigung” organizowała — poza zebraniami jawnymi — również tajne i konspiracyjne konferencje w mieszkaniach prywatnych. Po jednym z takich zebraniń znaleziono w pobliżu domu, w którym zebranie się odbyło, niemiecki regulamin służby polowej i regulamin walk ulicznych. Tego rodzaju zainteresowania wśród

członków „Deutsche Vereinigung” były w ostatnim czasie realizowane praktycznie. Stwierdzono bowiem, że wśród członków „Deutsche Vereinigung” utwierdziły się niespokojne dążenia zapaly do świętej wojny z rzytelnymi. Jak stwierdzono dalej było to ówczesna terenowe, prowadzone przez specjalnych instruktorów z Gdanskia. Współpracami mniejszości niemieckiej północnego Pomorza z Gdańskiem była bardzo ścisła, czego skutkiem była bardzo szybka strata niemieckich hucie fakt, że na jednej z defilad świątecznych w Śm. w grudniu ubiegłego roku wśród członków defilady zauważono kilkunastu czolowych motocyklistów niemieckich z Pomorza.

Ośrodkiem całej tej antypaństwowej działalności był Teck, gdzie koncentrowała się ta sieć organizacyjna „Deutsche Vereinigung” i ekad rozchodziły się w teren dyspozycje i rozkazy. O bezcelności i szuchwalstwa Niemców puchki świadczą fakt, że radioo-

nenci nie mogli odbierać polskich audycji na skutek tego, że jeden z czolowych członków „Deutsche Vereinigung”, posiadający w swoim przedsiębiorstwie kilka silników motorów elektrycznych, poruszył je w ruch w czasie audycji narodowych, rozregulował i wyrzucił motory i powodując silne iskrenia.

Decyzją starostwa pow. morskiego z dn. 10 marca b. r., na mocy której za wieszona została działalność „Deutsche Vereinigung” w powiecie Włocławek. Wybrzeże powiatu z wielką radością. Dłuzsze przeciągnięcie struny doprowadziło niewątpliwie do eskcesów, gdyż niedaleki był już czas, by skończyła się owa przyszliznowa ciemność polska. Zarządzenia władz państwowych postyż całkowicie po linię życia czolowych agentów społecznych, która dawno już domagała się ukroczenia samowoli i prowokacji mniejszości niemieckiej na wybrzeżu.

7 Budgoczerz

Znamienna propaganda. — „Jungdeutsche Partei” w Budgoczerz organizuje od dnia 13 marca do 3 kwietnia cykl odczytów pod ogólnym tytułem: „Stawianie się człowieka”. Frukcie na powyższe leżą, listowatymi przez czasami, mają za zadanie zapoznać kobiety niemieckie i darszające młodzież żeńską z na elementarnymi zasadami życia i rozwoju człowieka, wynikającymi z założeń ideologicznych narodowego socjalizmu.

W zapowiedziach o mianych się odczytach podkreśla się bezwzględna konieczność wzięcia w nich udziału. Odczyty miały poruszyć Niemki w Polsce, jak „naprawdę ma żyć w myślu wskazanym w rodowo - socjalistycznych...”.

Z Częstochowy

Zywotem spaliła się. — We wsi Jałowce dwa chłopcy Gdani Radzki z 10-letni Dłudo, rozporzeli strażnicę przy pomocy ciałhotornym w rezultacie czego zapali się całą domianą, a w parę chwil cały dom Radzkiego stanął w płomieniach. Ogień z byskowicą szybkości przedostał się na pobliską cborę i cha-

po. Akcja ratunkowa okazała się niemożliwa i wia, spowrota suchego powietrza i drewnianego budowa.

Zrępczona Radzka rzuciła się w płomienie, aby ratować swój dobytek. Kiedy po raz pierwszy wróciła z nareczoną garderobą, sąsiedzi schwyli oszaleła z rozpaczy kobietę, aby ma pozwolić jej na dalsze próby niebezpiecznego wywołania noszenia rzeź, jednak nie zdołała otrzęsnąć w ramionach rzucając się rozpaczliwie w ogień. Tym razem próba okazała się śmiertelną, ledwie udało się na ratunek strażnikowi huk, a potem zobaczyli na Radzka wyleciał się ściana. Przy strażliwych krzaczka, omiatających widów. Dom zawałił się, rzeźbno pod sweimi zgłizkami kobietę. Dopiero nad ranem zdolano pozar ugasić i wydobyc z ruinami zwęglone zwłoki niezdolnej.

Z Tarnopola

Z rzeźb narodowców. — 15 m. odbyło się zebranie koła Str. Nar. w Dragoczerz pod przewodnictwem Koi. Jana Kwiaty, w którym kol. Adam Okienko wygłosił referat o t. „Rola Żydów w życiu politycznym i gospodarczym Polski”.

Nabożeństwo żałobne. — 21 b. m. staraniem T. S. L. w Tarnopolu zostało odprawione w wielkim kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za spicióduższy a p. Franciszka Gawlicza, właściciela w Smółkowie pow. Tarnopol — morderowanego przed kilku dniami przez bolowców ukraińskich s. p. Gawlicz był czynnym członkiem T. S. L. i Z. S.

FRANCISZEK SALZY DMOCHOWSKI

Przekleństwo matki

Pani Kierska chciała żyć siedmiu latkami wódką, my rok życia i bardzo się pochylała ku ziemi. Widząc postępowanie męża i warunki przez niego postawione, poznała za gorzka, że on spodziewa się rzygającego żgonu i zawczasu myśli o własnym interesie. Kto wie, może nawet, rozstawić wdowcem, ożeni się po raz drugi? Śmiałnie więc listy ostatnie lata jej synowi. Cudło też, że ów synów i dla siebie, a także myśli rozstrzygnął ją tak bardzo, że nawet widok młodekich wnuczków i łagodnej miłej synowej niezwąży ją pocieszać. Nieraz przez kilka dni siedziała samotna, młileczka. Książka do nabożeństwa leżała przed nią, lecz nie modliła się na niej, obco wymawiała wyrazy z natogę tylko i z pamięci, nie myśląc o ich znaczeniu. Im jeśli chemy wzmnieć myśł naszą do Boga, dawniż miemy wpródy oddać z serca naszego nieważnie i niechętnie, a te uczucia, wraz z dumą, ponowały w sercu grzybieli niewiasty, żył prawie niezdolny do przyjęcia łagodnych i słodkich wrażeń.

Upokorzony braćni osiedli na folwarkach, danych im barłież z dumy, niezły z laski matczynej. Z porobitka upokorzono i bieda uczyniły ich spojliwiejszymi, i koniec roku 1812 przeszedł jako tako.

„Toż samo powiedzcie mojemu i o pierwszej północy roku następnego. Rejent ogprzeł się, jak mógł, ciężarom wojennym. Rejentowa słabła niezmiernie, jedynąkę corażo więcej. Już od roku nie wyjeżdżała nigdzie. Od czterech miesięcy czesał tylko poszła do kościoła, i musiano ją pod ręce prowadzić. Zdarwało się, że czarna matelchoła ogarna ją jej umysł. Zawsze bowiem pragnęła być samotną, każdy wrzask, nawet palpotania matych

wmęczak, które czasem przybiegały z folwarku do łubidni, były jej przykre.

Dobra Grabieniec wypuścił rejentostwo w dzierżawę za tania kwotę, ale zgory dostali trzeźlenia należność. Dzierżawca był bezczynnym, szlachetnie z Legezyckiego, nowoskischem. Zapłacił tylko pokójne we dworzce, resztę państwa Kierscy zostawili dla siebie i wylaczyli folwark, dany pani Kazimierzowej.

W końcu grudnia 1813 roku, po kapitulacji Gdańska, żegluga na Wisłę wolała i otworzył się widok na sprzedaż drzewa. Zainowowany na ląd długi przeciąg czasu. Pan rejent, nie tracąc ani jednej chwili, zaraz w styczniu 1814 roku sprzedał drzewy z lasów radzkońskich, i miano je rybną z pociechem, żeby pokone było do spławu, skoro tylko lud puczeza na Urwęcy. Za dwa tysiące lepszych szlak, jakie jeszcze można było wbrać, wziął dwadzieścia tysięcy. Ta suma, polączona z kwotą dzierżawną i uzbieraniem grosiowim, posłużyła mu do nabycia wioski za Drwęcą, w dawnej ziemie Michalowskiej, a teraz w powiecie średniockim, o mil osiem do Grabieniec. Czuli bowiem, że jego zdaniem w majątku żony lada chwila skończyć się mogą.

VL

KATASTROFA.

Drugie półrocze 1813 roku i rok 1814, pomimo ciężarów wojennych, już nie były tak przyzry dla właścicieli wiejskich. Otworzył się handel zbożowy z Anglii, ceny podniosły się, i nie było trudno o pieniądze, jak dawniej.

19)

Z Włocławka

Uroczystość Skłodowska w Seminarjum Duchownym. — 15 b. odbyło się w Seminarjum Duchownym we Włocławku uroczysta akademja ku czci ks. Piotra Skargi w czterechactach jego rzeźniczo-urodzin. Na program obchodu zostały się retery alumnów o kaznodziejskie, wychowawcze i religio - społecznej działalności świętochwolnego autora „Książki Siemowitów”, zwy obraz, projektu chóru alumnów z towarzyszeniem orkiestry pod dyrykcją profesora i kompozytora, ks. Zygmunta Olszawskiego.

Na uroczystości były obecne IIEF ks. g. za biskupi Radziński i Owczarek członkowie kapituły, duchowieństwo, przedstawiciele zarządu miasta, urzędy, i spu licenzenstwa. Nad całocią czuwał: rektor Seminarium, ks. kan. Kaczmierzowski, profesor bibliotekistyczny i Ojciec Duchowawy, ks. kan. Korszyński.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Prenumerata: w Warszawie i w prowincji przez z przesyłką stronach miesięcznie — 40 gr.; kwartalnie — 1 zł. 20 gr.; rocznie — 4 zł. 80 gr. Skrytka pocz. Nr. 246.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wysokości 1 milimetr przez szerokość 1 lamu — na wszystkich stronach układ 5 ciekamiowy. Przel tekstem (str. 1-za) — 1 zł.; w tekście — 70 groszy; za tekstem — 40 groszy; „dobra” — za wyraz 15 groszy; o przekazywanym przez podane bezpośrednio w kolumnie pisem — 10 groszy za wyraz (dłute history były się za dalsze wyrazy, były druk podwójne, najmniejsza ogłoszenia 10 wyrazów, największa — 100 wyrazów). Ogłoszenia opiewane i tabelaryczne (bilansy — o 50% drożej). Ogłoszenia przyjmują się tylko za gotówkę i od cen powyższych ustępstw nie udziela się.

Katol. Sp. z o. o. „Wydawnictwo Narodowe”, Drukarnia Artystyczna, Warszawa.